GAZETA KRAKOWSKA

Prenumerata kwartalna złp. 12. **N^{ER} 172.** *Pojedynczy numer na welinowym papierze gr. 10.*

CZWARTEK DNIA 28 LIPCA 1831 ROKU.

OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porownania zredukowany na 0° Reaumiura.

Dzien	godzina	Barometr na 0° r.	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf:	UWAGI.
	7	27 6, 661	+18. 3	+13,9	połud: ws. średni	chmury	w nocy deszcz
27.	12	,, 6 298	+23. 1	+13,7	wschodni mocny	,, ,,	
	8	,, 5. 889	+24. 6	+14,0	,, sredni	,, ,,	
	9	,, 5, 917	+15. 4	+12,0	Połn: słaby	Pochmurno	deszcz, grzmot

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

WARSZAWA 25 LIPCA.

Izby Senatorska i Poselska. — Po wysłuchaniu zdania kommissyów seymowych, uchwaliły i uchwalaią co następuie: będą odnowione niezwłocznie wybory kommissyów seymowych izb obu; przedmioty woyskowe poruczaią się odtąd kommissyom seymowym do praw skarbowych; przedmioty organiczne kommissyom seymowym do praw cywilnych i kryminalnych; przedmioty dyplomatyczne kommissyom seymowym do praw administracyjnych.

Żaden członek izb obu nie może się wymówić od przyięcia urzędu kommissarza seymowego, bez sprawiedliwey przyczyny i zezwolenia izby.

Kommissye co dwa miesiące odnawiane będą przez wybory.

Wykonanie ninieyszéy uchwały poleca się prezyduącemu w senacie i marszałkowi izby poselskiey.

Mieszkańcy Woiewództwa Podlaskiego!

Woysko narodowe z radością w stolicy woiewództwa waszego stanęło; pragnęliśmy rozbić nieprzyiacioł, którzy was od reszty kraiu przedzielali; ale pierzchnęli na wieść samą o zbliżeniu się naszem. Przychodzimy więc, w Imię Boga oyców naszych, w imię swobód z których nas naiezdnicy złupili, wzywać was abyście wszelkie usiłowania nasze, z naszemi dla wywalczenia wolności połączyli. Wolność dotąd, z życzeń tylko i nadziei była nam znaną; dosyć długo uwodzeni, ubiegaliśmy się za każdą iey marą. Dzisiay, postanowiliśmy umrzeć, albo samym ią sobie bydź winnymi. Dla tak pięknego celu, poświęcamy wszystko co tylko ludzie naydroższego maia: — maiątki nasze, dzieci, życie, wszystko złożyliśmy Oyczyźnie. Takich samych ofiar po was mamy prawo wyciągać. Na co się zdadzą dostatki, ieźli nieprzyiaciołom na pastwę służyć maią; będziemyż dłużey dzieci nasze wychowywać w niewoli, i sami dźwigać jarzmo które nam przemoc wtłoczyła! Nie, współobywatele! godzina wyswobodzenia Polski wybiła. Wy, coście dotąd w niemożności byli ciągłego czynnie iey bronie-

nia, korzystaycie teraz z ucieczki nieprzyiaciela. Niechay, ieśliby się do was wrócić pokusił, znaydzie was groźnemi; urządźcie pospolite ruszenie; uzbróycie wszystko i wszędzie; uwoźcie zapasy wasze, i cokolwiek by mu pomocnem bydź mogło; niechay różnica wieku, płci i wyznania, żadney, w poświęceniu się dobru ogólnemu niestanowi. — Z im więcey przeciwnościami, przez wzgląd na położenie wasze, walczyć wam przyidzie, tem więcey usiłowania wasze Oyczyzna oceni. — Bądźmy wytrwali i zgodni a zwycięztwo otrzymamy. Zniszczenie naiezdnikom, iak iest naszem, tak i waszem niech będzie hasłem. — Siedlce dnia 20 Lipca 1831 r.

Wódz Naczelny
Siły Zbroyney Narodowey
(podp.) SKRZYNECKI.

ROZKAZ DZIENNY

W kwaterze główney we wsi Łukowcu pod miasteczkiem Jeruzalem *dnia 18 Lipca 1831 r.*

Jenerał Brygady Skarzyński Ambrozy, odebrawszy wiadomość, że we wsi Młynarze położeney na drodze z Rożana do Ostrołęki, znayduie się posterunek nieprzyiacielski, złożony z iednego dywizyonu dragonów pułku Kazańskiego, wydał rozkaz podpułkownikowi Kruszewskiemu, ażeby tamże udał się celem zniesienia rzeczonego dywizyonu. Wymieniony podpułkownik wyszedł w d. 15 b. m. z rana z Makowa, przybył o godz. 4 po południu odbytym marszu forsownym pod wieś Młynarze, spędziwszy napotkane po drodze poczty nieprzyiacielskie, rzucił się z plutonem przedniey straży, wspartym iednym szwadronem, na uszykowany na drodze dywizyon nieprzyiacielski, rozbił takowy zupełnie, ścigał aż pod wieś Modzele, a wziąwszy w niewolę podpułkownika Sawranów, kommendanta dywizyonu rzeczonego, iednego kapitana i 120 dragonów, zabrawszy 120 koni i znaczną liczbę uzbroienia dragońskiego, w iak nayw iększym porządku do Pułtuska powrócił. Nieprzyiaciel stracił oprocz tego, w poległych i rannych 3 officerów i 54 ludzi, a szczątki rozbitego dywizyonu rozbiegły się po lasach, tak, że dywizyon ten iako zniesiony zupełnie uważać można. Strata pułku 5 Ułanów ogranicza się na iednym zabitym żołnierzu i kilku lekko rannych, w liczbie których podporucznik Turkuł.

Pierwszą tą utarczką podpułkownik Kruszewski na czele pułku, którego dowództwo świeżo powierzone mu zostało, godnie odpowiedział położonemu w nim zaufaniu; staie się ona rękoymią przyszłych iego czynów, tam bowiem gdzie umieiętność i sprężystość dowódcy wsparte są męztwem i wytrwałością żołnierza, w każdym czasie, w każdey okoliczności, świetnych spodziewać należy rezultatów.

Podpułkownik Kruszewski otrzymał stopień pułkownika.

Według rapportu tegoż podpułkownika, odznaczyli się szczególniey: kapitan Lantau, porucznik Jaworski, podporucznicy: Łączyński Stadnicki i Strzelecki, oraz lekarz batalionowy Benade, który celem by prędzey miał sposobność opatrzenia rannych, wraz z uderzaiącym na nieprzyiaciela znaydował się oddziałem; niemniey podofficerowie: Szymborski i Paris, kadet Januszewski, Żołnierze: Mak i Lubaszko.

Naczelny Wódz
Siły Zbroyney Narodowey
(podp:) SKRZYNECKI.

Za zgodność z Oryginałem:
Szef Sztabu głównego
Jenerał Dywizy Tomasz *Łubieński.*

Ajenci Polscy dyplomatyczni Załuski i Wodzyński bardzo dobrze przyięci byli od wszystkich stronnictw w Bruxelli, i znaydowali się na obiedzie u Rejenta. W tey chwili przybyli oni do Leodyum.

Dnia onegdayszego, przybyła dzielić trudy około kopania wałów pod stolicą Pani Zabłocka ze swoią pensyą płci żeńskiey. Zacne

Panienki z tey szkoły, należące do Towarzystwa Patryotycznego młodych Polek, powzięły piękny pomysł rozpoczęcia kwesty na korzyść szkoły dla dzieci po poległych woiownikach. Pomyślnie się im powiodło, parę osób dało po dukacie złotem, w ogòle zebrały zł: 100. Gdy ich grzeczni officerowie chcieli częstować ludźmi, iedna z nich z uprzeymością odpowiedziała: *Nie dla nas, dla sierot tylko prosiemy.* Trzeba było widzieć radość tych patryotek na widok tak pięknego daru. Młoda Naczelniczka tey opieki z uniesieniem wyrzekła: *nie pamiętam żebym kiedy doznała tyle co dziś pociechy.* Pieniądze zebrane złożone będą na ręce W. Hoffmanowey, naczelniczki głównego Towarzystwa Patryotek w Warszawie.

Rossyanie coraz w większey sile przechodzą Wisłę.

Nieprzyiaciel przeprawiwszy część woyska przez Wisłę, podzielił się na dwa oddziały, jeden postąpił pod Kowal i Brześć, drugi rozłożony na polach Łowiczka. Brześć Kuiawski w moskiewskiem ręku: pod tem miastem iest ich do 8000 z 12 działami: Zaiąwszy mocną pozycyę, spokoynie stoią. Nasze forpoczty są w Lubieniu i ciągle się ucieraią z kozakami, dragonami i huzarami. Włocławek także zaięty przez nieprzyiaciela po żwawey utarczce z parafialnem pospolitem ruszeniem: gdzie z naszey strony legło chwalebną śmiercią 60 ludzi; ubiliśmy Moskwie około sto. Jazda nasza w 3 szwadronach, d. 31 b. m. ucierała się z 6 szwadronami nieprzyiacielskiemi w Brześciu: nierówna walka była zaciętą: po 3kroć nawzaiem się wypędzano z miasta: nakoniec nasi przemogli, wyparli naiezdników aż w las przyległy, i nocowali w zdobytem mieście. Straty z naszey strony są bardzo małe, nieprzyiaciela nierównie większe: w nieporządku cofnął się aż do Włocławka. Pospolite ruszenie bardzo iest czynne: zapał wielki i gotowość do boiu: zasługuie aby więcey ufano skuteczności tego rodzaiu woyny, do którego zdatnem iest pospolite ruszenie. Codzień po różnych mieyscach z pospolitego ruszenia, wieśniacy i obywatele, cudów męztwa dokazuią. pełno poiedynczych czynów heroicznych. Jest to wielka i potężna siła: trzeba ią tylko wspierać oddziałami woyska i dobrze prowadzić. Co godzina chwytaą wieśniacy, lub biią poiedyncze mnieysze oddziały i patrole moskiewskie. Pod Brześciem budowniczy Ciemkiewicz dowodził, na ważnem stanowisku, oddziałem z 600 ludzi pospolitego ruszenia: wytrzymał nawet szarże dragonów: nadedniem dopiero sam ranny, gdy woysko nasze odmieniło kierunek marszu, ustąpił z placu. Kiedy przemagaiąca siła uderza na pospolite ruszenie, a mianowicie iazda, poczciwi wieśniacy rozbiegaią się na wszystkie strony poiedynczo, i poiedyncze walczą: przychylaią się do ziemi, a gdy nacieraią blisko, zwróciwszy się z szybkością zsadzaią naiezdnika z konia kosą. Obywatele ubiegaią się, z oddawaniem iak nayśpiesznieу podatków, i prestacyi w naturze. "Weźcie wszystko, co mamy (mówią) a łączmy się, i raz wypędźmy wrogów.,, Wczoray z rana patrole moskiewskie dochodziły do Piotrkowa żydowskiego w Kuiawach: zdaie się iakby zmierzali ku Kłodawie. Cała siła nieprzyiacielska na tey stronie Wisły, może wynosić przeszło 20 kilkatysięcy ludzi, i około 50 dział: Pomiędzy Nieszawą a Służewem, pozakładali sobie wielkie magazyny, powystawiali piece do chleba: wszystkiego z prus, maią podostatkiem. Unas duch naywybornieyszy: wszyscy czekaią tylko hasła Rządu i Wodza.

Jenerał *Rüdiger* znowu część woyska przeprawił w Podlaskie, przeszedłszy Wieprz, w dniu onegdayszym.

Doniesienie z Pruss podaią następuiące wiadomości o korpusie litewsko-Polskim:

"Po korpusie 6000 jenerała *Gielguda* z 6 działami, udał się także jenerał *Chłapowski*

z 700 kawaleryi na territoryum pruskie, gdzie mu upraszane przyięcie pod warunkiem złożenia i oddania broni, dnia 12 b. m. przyrzeczoném zostało. Tegoż samego dnia wieczorem przybliżyli się do granicy pruskiéy z korpusami swemi jenerałowie *Rohland* i *Szymanowski*, z Garsden nadchodzący. Tymczasem gdy jenerał *Giełgud* żołnierzy korpusu tego, nanowo do dalszego marszu zachęconych, od beskutecznego prowadzenia woyny *wstrzymać chciał*, zastrzelił go ieden z polskich officerów, licznie tam zgromadzonych, i daley koniem popędził. W tym samym momencie, pokazało się czoło rossyyskiéy straży przedniéy pod jenerałem *Dellingshausen*, poczem jenerałowie *Rohland* i *Szymanowski* spiesznie wzdłuż granicy pruskiéy do Neustadt (Nowegomiasta) się udali.

Rozbroiony korpus *Giełguda* i wspomniona iuż część korpusu *Chłapowskiego* rozłożyła w nocy od dnia 13 na 14 b. m. półtory mili odgranicy obóz otoczony od pruskiego woyska. Już dnia 15 zbliżały się oddziały od Nowego miasta (Neustadt) cofaiące się do pruskiéy granicy, w okolicach Coadjuthin, ponieważ woysko rossyyskie natarczywie ze wszystkich stron na nie nacierało. Korpusy jenerałów *Rohland* i *Szymanowskiego* obawiaiąc się co moment, że przemagaiąca siła na nie uderzy, przeszły także na granicę pruską i złożyły broń. Składały się te korpusy z 4000 ludzi z 20 działami. W całém tém woysku dotychczas ieszcze ani ieden nie zachorował na cholerę; wszyscy żołnierze z bagażami swemi zostali umieszczeni w ścisłéy kwarantanie i na osobne stanowiska pod Szernen nad rzeką Minge i Packmohne zaprowadzeni, które mieysca od żołnierzy pruskich bacznie są strzeżone. Wszystkie skórzane rzeczy ponieważ nie w takim zostawały stanie, iż mogłyby bydź od zarazy oczyszczone, natychmiast spalono.

Ilość Polaków aż do 15 b. m. rozbroionych i na pruskiem territoryum zostaiących wynosi podług urzędowych wiadomości, iak następuie: 4 jenerałów, 607 officerów, 6000 ludzi, 1994 koni, 26 dział, 26 wozów amunicyynych. „

Pokazuie się więc, że jenerałowie *Dembiński* i *Sierakowski* ieszcze pozostali na Litwie. Również o powstańcach nie masz żadney wzmianki.

Widać, że nie w skutek losu bitwy ten korpus iest stracony, nie przez zwycięztwo Moskali, lecz w skutek złego prowadzenia i zdrady. Uprowadzono całą artylleryą, a ieżeli policzymy to co pod *Dembińskim* i *Sierakowskim* pozostało, co mogło poledz w kilku utarczkach, to się wyliczy i cały korpus.

Giełgudowi ufano aż do ostatniey chwili; iego nadaremne uboczne marsze ku Kieydanom tam gdzie nie było nieprzyiaciela, iego odwłoka w udarzeniu na Wilno, dopóki się tam Moskale nie wzmocnił, nareszcie znowu marsze i nieczynność w Rosienach, dopóki całe siły Rossyan nie naydeydą — nie otworzyło oczu biedney armii. — Duma iego i odkryte w końcu zamysły, kazały się trzymać przy dowództwie wszelkiemi siłami: wszyscy rozsądnieysi officerowie wyżsi, wszyscy obywatele Litwy głośno oświadczali, że *Giełgud* nie godzien iest dowództwa, gdyż fakta za nadto przemawiały o iego braku talentów i o niebezpieczeństwie na iakie wystawie rzecz publiczną; ale nawykłe do zaufania woysko, myśliło, że tylko intrygi i wierzyło w niego ślepo aż do ostateczności. Przyszła nareszcie chwila gdzie się demaskował; z czystym patryotyzmem naszych woiowników nie mógł nic poradzić; chcieli walczyć do ostatniego; odłączył się więc od nich z częścią uwiedzioną i namawiał resztę woyska ażeby przestało walczyć. Tu spotkała go kara zdraycy — za późno! rzecz publiczna straszny szwank poniosła!

Rossyanie zawarli w Birmingham kontrakt na 200,000 sztuk broni.

Donoszą z Frankfortu podług listów z Londynu, że w krótce przedsięwzięte zostaną środki do zakończenia woyny w Polszcze.

D O N I E S I E N I E.

W dniu 29 Lipca 1831 r. o godzinie 10tey ranney, w Krakowie w gmachu Sukiennicach, w drodze exekucyi sądowey, odbędzie się publiczna licytacya sreber, iako to: łyżek stołowych, grabek, dzbanków, maszyny do herbaty, lichtarzów, cukierniczki, tacy, zwierciadeł w ramach wyzłacanych etc. Chęć licytować maiących zaopatrzonych w gotowiznę na czas i mieysce oznaczone zaprasza się.

W Krakowie dnia 22 Lipca 1831 r. Teodor *Jaworski* Kom. Sąd.